

# Stefan Kowalski

---

## Teatr

---

Przegląd Pruszkowski nr spec., 84-86

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Inne wydarzenie, które zapamiętaliśmy z tego zimowiska był mój szalony pomysł w noc sylwestrową. Założyłem się z kolegami, że o 12.00 w nocy, w piżamie, zjadę na nartach z pobliskiej góry. Wygrałem ten zakład!!! [Co na to pani prof. Bacia??? – I.H.]

\* \* \*

## TEATR

W naszej szkole nie mieliśmy czasu na nudę. Profesorowie dbali o zapewnienie nam godziwej rozrywki. Pani profesor Aleksandra Gruszczyńska, zakochana w literaturze klasycznej wymyślała dodatkowe zajęcia, byśmy poznali źródła naszej kultury.

Zorganizowała między innymi inscenizację mowy Cicerona wygłoszonej w senacie rzymskim przeciwko Katylinie.

Ubrany w białe prześcieradło imitujące togę – strój starożytnych Rzymian, bardzo napastliwie, oczywiście po łacinie, wymyślałem skulonemu Katylinie na ile pozwolił mi oryginalny tekst Cicerona. Katyliną w tej inscenizacji był Kazio Kawałkowski.

Występ nasz miał miejsce przy pełnej widowni w sali teatralnej nie istniejącego już gmachu ZZK w Pruszkowie. W domu tym wielokrotnie urządzone były okolicznościowe imprezy naszej szkoły, patriotyczne rocznice, koncerty, akademie pierwszomajowe, wiece przed wyborami...

[Gdy czytałam wspomnienie naszego kolegi Stefana przypomniałam sobie panią Aleksandrę Gruszczyńską-Grzymską. Z jej najmłodszą siostrą Marysią zdawałam maturę –(1945) przyjaźniłyśmy się. Wyjechała jednak do Wiednia na stypendium –kończyła konserwatorium. Już nie wróciła do Polski. Przyjaźniłam się też, mimo sporej różnicy wieku z panią profesor do jej śmierci. Była miłą, mądrą kobietą – miałyśmy z Oleńką tę samą pasję – starożytność. Wyobrażam sobie, jak przeżyłaby to, że usunięto język

łaciński ze szkoły. Jaka szkoda, że nie możemy obejrzeć młodego chłopaka owiniętego w białe prześcieradło, imitujące tożę wymyślającego Katylinie w pięknym języku łacińskim – I.H.]

\* \* \*

Muszę wspomnieć także o innych naszych osiągnięciach artystycznych. Na scenie w Domu Kultury w Tworkach wystawialiśmy jednoaktówkę Aleksandra Fredry „Nikt nic nie wie”. Występowały w niej: Teresa Kowalska, Teresa Kuchciana, Stefan Kowalski, Tadeusz Krempel, Adam Zieliński (profesor, sędzia Sądu Najwyższego, poseł na sejm, Rzecznik Praw Obywatelskich).

Warto wspomnieć, że w naszej klasie ujawniło się kilka talentów estradowych. Powstał taki pseudochórek rewelersów, który występował na różnych uroczystościach w ZZK i w sali Domu Kultury w Tworkach. W swoim repertuarze mieliśmy piosenki ludowe, z folkloru warszawskiego czy aktualne przeboje. Ci uzdolnieni to: Andrzej Kobus, Stefan Kowalski, Maciej Roszkowski, Andrzej Stankiewicz, Stasiek Włodarczyk i Adam Zieliński.

Maciek Roszkowski nie tylko śpiewał – w sposób naprawdę znakomity recytował słynny monolog Tuwima „Ślusarz”. Prezentowany w tym utworze slangowy żargon hydraulika wywoływał zachwyty i burzliwe oklaski widowni.

\* \* \*

Na zakończenie wspomnień z życia naszego rocznika „matura 49”, trzeba przyznać, że tworzyliśmy bardzo zgraną grupę, która po maturze, jak się okazało, nie rozeszła się – przyjaźń została. Zgodnie z przyjętym na naszej studniówce w styczniu 1949 roku zobowiązaniem, spotkaliśmy się za 10 lat. Okazało się, że jest nam razem bardzo dobrze – zaczęliśmy organizować nasze spotkania

co pięć lat. W tym roku (2014), w czerwcu będziemy obchodzić 65 rocznicę naszej matury. Mamy po 80 lat – jesteśmy jednym z najstarszych żyjących roczników. [Jeszcze żyją absolwenci z roku 1943, 1944, 1945, trudno nie wspomnieć pani Haliny Dobrowolskiej, maturzystki 1930 – I.H.]

W związku z kanonizacją ojca świętego Jana Pawła II muszę napisać o niemałym dla nas zaskoczeniu – nasz kolega Kazio Kawałkowski ma w swoim indeksie autentyczny, własnoręczny autograf Karola Wojtyły – jako student Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie musiał zaliczyć jego wykłady z filozofii (jak wiemy, nasz święty wykładał w Lublinie przed wyborem na papieża)

Trzeba chyba przyznać, że to dość niezwykle, że ktoś z nas, tu na ziemi, dysponuje osobistym podpisem, będącego już w niebie – świętego Jana Pawła II.

[Muszę jeszcze napisać bardzo ciekawe wspomnienie związane z naszym świętym Janem Pawłem II i kolegą Kawałkowskim. Opowiedział mi tę historię kolega Jerzy Blancard – jest tak nieprawdopodobna, że może wydawać się nie prawdziwa. Kiedyś, gdy papieżem był Paweł VI, Jerzy wraz ze swoją żoną spotkali kolegę Kazia. Zaczął on opowiadać o swych wrażeniach z uczelni w Lublinie. Mówił, że wykłady księdza Karola Wojtyły są tak mądre i tak doskonałe, że sala jest wypełniona słuchaczami po brzegi. Żegnając się powiedział prorocze słowa „zobaczycie, że Wojtyła będzie papieżem” Po wyborze księdza kardynała Karola Wojtyły przypomnieli sobie te słowa... Skąd Kazio o tym wiedział? – I.H.]